

Hartheim – zamek śmierci

Marek Rąbiega



W renesansowym zamku w Górnej Austrii nazisci uśmiercili 30 tys. osób uznanych za „niegodne życia”. Było wśród nich ponad tysiąc obywateli przedwojennej Polski.

Wnocy z 10 na 11 kwietnia 1940 roku do domu Władysława Roszaka wtargnęło gestapo. Gospodarz został zatrzymany i przewieziony do katowni niemieckiej policji politycznej. Stamtąd po kilkumiesięcznym ciężkim śledztwie przetransportowano go do obozu koncentracyjnego Sachsenhausen, a następnie do Dachau. Ślad po Roszaku urwał się na kilkadziesiąt lat.

W grudniu 1944 roku do Linzu w Górnej Austrii zbliżały się oddziały armii amerykańskiej. Doktor Rudolf Lonauer, kierownik pobliskiego ośrodka Hartheim, pośpiesznie zacierając ślady swojej działalności, niszcząc dokumentację. Dziś wiemy, że właśnie w Hartheim spłotyły się losy Roszaka i Lonauera...

Na życzenie Führera

Jesienią 1939 roku Adolf Hitler – po odbytej w sopockim Grand Hotelu naradzie z niemieckimi psychiatrami – nakazał powołanie instytucji odpowiedzialnej za systematyczną realizację programu eliminacji „niegodnych życia istnień”. Dyrektywa w tej sprawie zapoczątkowała ściśle tajną „Aktion T-4” i późniejszą „Aktion 14f13”. Były to akcje likwidacji osób zakwalifikowanych jako „zbędnych” dla III Rzeszy. Jednym z miejsc masowych mordów w ramach „Aktion T-4” i „Aktion 14f13” stał się malowniczo położony zamek Hartheim.

W dokumentacji nazistowskiej transporty odchodzące do zamku nigdy nie zawierały miejsca przeznaczenia, określano je jako „transporty inwalidów” lub transporty pacjentów skierowanych do leczenia sanatoryjnego. Tymczasem przywożeni do Hartheim byli od razu prowadzeni do komory gazowej. Tych, którzy mieli złote zęby lub mostki, oznaczano wcześniej na plecach czerwonym krzyżykiem. Później zatrudnieni w ośrodku lekarze SS przygotowywali akty zgonu, wpisując przyczyny śmierci z listy otrzymanej z centrali T-4. Następnie w poszczególnych obozach wystawiano dokumenty zgonu, wskazując nieprawdziwe miejsce śmierci (z reguły dany obóz koncentracyjny), nieprawdziwy czas (z reguły późniejszy) i nieprawdziwą przyczynę (z reguły naturalną). Przez lata członkowie rodzin byli więc przekonani, że ich bliscy zginęli w innym miejscu, innym czasie i z innego powodu.

Wyjątkowe śledztwo

Przejmując jako prokurator IPN sprawę zamku śmierci Hartheim, zastanawiałem się, jakie może być zainteresowanie zbrodniami tak odległymi. Czego możemy nie wiedzieć o mordach popełnionych blisko siedemdziesiąt lat temu? Jakie znaczenie ma zamek w Austrii dla polskiej pamięci narodowej? Co stało się z Władysławem Roszakiem? ➤

1961 roku skutecznie ukrywał się na terenie RFN, kiedy to został zatrzymany. Prokuratura Generalna we Frankfurcie nad Menem wszczęła przeciwko niemu postępowanie. Jednak proces niemiłosiernie się ślimaczył. Ostatecznie postępowanie zostało umorzone w 1975 roku z powodu złego stanu zdrowia oskarżonego. Renno żył jednak jeszcze 22 lata. Według ustaleń Oddziałowej Komisji w Szczecinie odpowiadał za śmierć kilkunastu tysięcy osób.

Wspomniany Christian Wirth, który tak dbał o każdy złoty ząb zamordowanego, zginął w maju 1944 roku z rąk partyzantów jugosłowiańskich.

Vinzenz Nohel, który w Hartheim zajmował się kremowaniem zwłok, tuż po wojnie został aresztowany. Jego zeznania w dużej mierze pozwoliły na ustalenie, co działo się za murami zamku. Amerykański Trybunał Wojskowy w Dachau skazał Nohela na śmierć przez powieszenie. Wyrok wykonano w maju 1945 roku w więzieniu w Landsbergu.

Byli wreszcie i tacy, którzy ponieśli karę za inne czyny. Franz Stangl, oficer policji z Hartheim, po zakończeniu wojny uciekł do Brazylii. Na skutek starań Szymona Wiesenthala – słynnego „łowcy nazistów” – został w 1967 roku aresztowany i przekazany władzom RFN. Trzy lata później sąd w Düsseldorfie skazał go na dożywocie jako odpowiedzialnego za śmierć kilkuset tysięcy Żydów w Treblince. W czerwcu 1971 roku Stangl zmarł w więzieniu na atak serca.

Bardzo ciekawy i znamieny jest przykład personelu pomocniczego w ośrodku Hartheim. W 1947 roku grupa pielęgniarek służących w tym zakładzie stanęła przed Sądem Krajowym w Linzu. Prokurator zarzucał im pomoc w zabójstwie

– poprzez rozbieranie osób przewidzianych do uśmiercenia i uczestnictwo w wymordowaniu. Sąd uznał jednak, że nie można przypisać im winy w tym zakresie. Przyjął mianowicie, że jako pracownicy opieki medycznej były one zobowiązane do pracy, a za ewentualną odmowę jej świadczenia mogły ponieść karę, nawet w postaci umieszczenia w obozie koncentracyjnym. Sąd przyjął zatem, że co prawda pomogły one przez swoje działania w uśmierceniu ludzi, jednakże uczyniły to pod przymusem. W listopadzie 1947 roku pielęgniarki zostały uniewinnione. Była to sytuacja typowa dla całego rozliczenia ze zbrodniami nazistowskimi.

➤ Fragment sentencji umorzenia śledztwa w sprawie Hartheim

Charakterystyczną postawą było wówczas zasłanianie się wykonywaniem rozkazu. Wielu zbrodniarzy nazistowskich utrzymywało przed sądem, że swojej zbrodniczej działalności dopuścili się wbrew swym przekonaniom, a nawet woli. Tłumaczyli się właśnie wykonywaniem rozkazu, koniecznością wojenną albo zrzucali odpowiedzialność na osoby im podległe, na które rzekomo nie mieli wpływu. Zgromadzone w śledztwach Oddziałowej Komisji w Szczecinie dowody całkowicie temu przeczą.

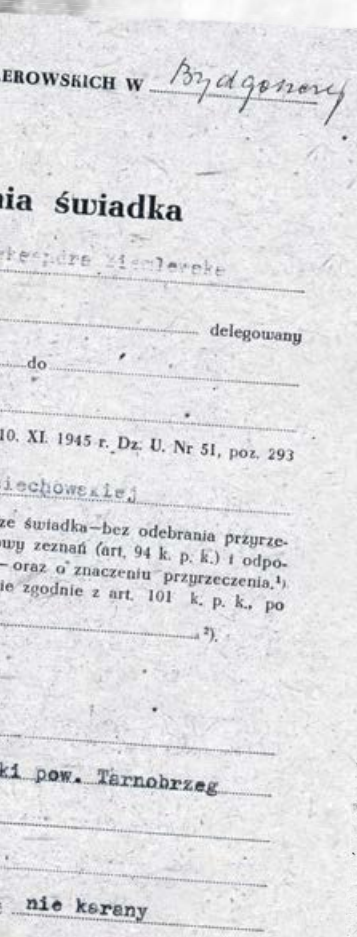
Splecione losy

Rozpoczęliśmy tę opowieść od Władysława Roszaka. Ślad po nim urwał się w Dachau w 1941 roku. 66 lat później, w roku 2007, w toku śledztwa Oddziałowej Komisji w Szczecinie udało się ustalić, że 24 lutego 1942 roku Roszak został przetransportowany do Hartheim specjalnie do tego celu przystosowanym autobusem (pojazdy te miały np. oznaczenia Poczty Rzeszy Niemieckiej i zamalowane szyby). Tam zamordowano go w komorze gazowej, a jego ciało spalono, prochy zakopując po wschodniej stronie zamku – wraz z prochami ok. 30 tys. innych osób.

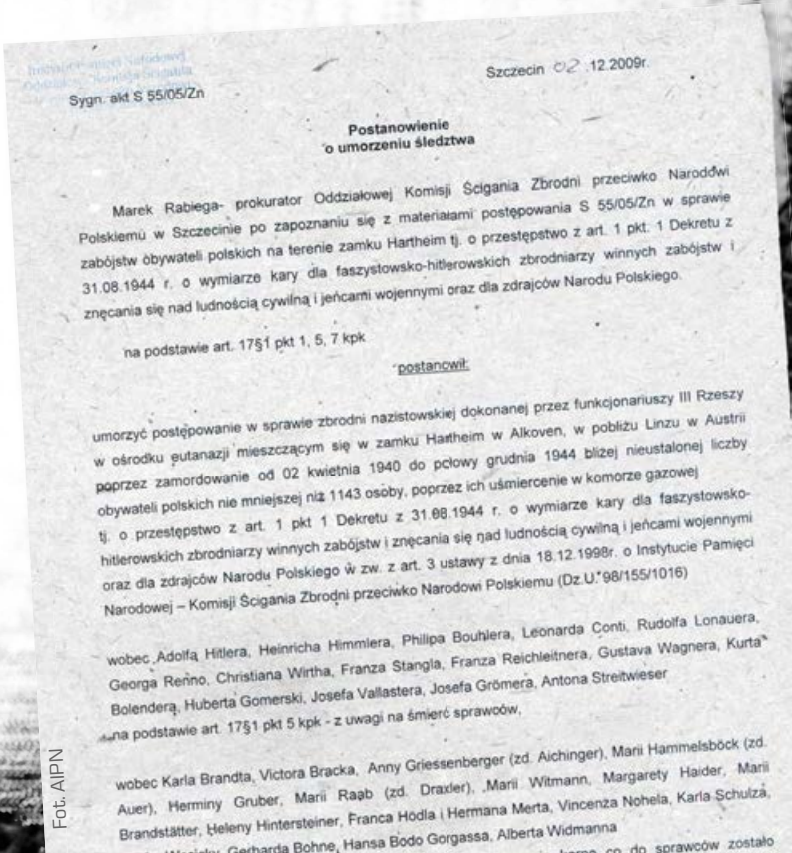
Rudolf Lonauer – kierownik ośrodka, a jednocześnie członek NSDAP i oficer SS – nie miał zamiaru oddać się do amerykańskiej niewoli. Popenił samobójstwo 5 maja 1945 roku. Wcześniej zabił żonę i dwie kilkuletnie córki. ■

Artykuł opracowałem na podstawie materiałów zebranych w toku śledztwa S 55/05/Zn w sprawie zbrodni dokonanej przez funkcjonariuszy III Rzeszy w zamku Hartheim w Austrii. Od 2 kwietnia 1940 do połowy grudnia 1944 roku zamordowano tam nie mniej niż 1143 obywateli polskich.

Marek Rabięga – prokurator Okręgowej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Szczecinie



Fot. AIPN



Fot. AIPN